

# Sebastian Marciniak

---

## Czy istnieje elementarna wiedza o chrześcijaństwie?

---

Język - Szkoła - Religia 3, 175-179

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sebastian Marciniak  
(Skórcz)

## **CZY ISTNIEJE ELEMENTARNA WIEDZA O CHRZEŚCIJAŃSTWIE?**

Każda społeczność wytwarza system wierzeń, który przekazywany jest z pokolenia na pokolenie. Wierzenia te żyją w danym społeczeństwie najpierw w tradycji ustnej, w postaci podań i legend, później w miarę rozwoju cywilizacyjnego społeczeństw zostają one spisane i funkcjonują w postaci pewnych tez, dogmatów i traktatów. Każdy wyznawca jakiegokolwiek religii powinien posiadać pewną elementarną wiedzę na temat swej religii, jej historii, zasad funkcjonowania, a także obowiązków.

Chrzest Polski w 966 roku rozpoczął proces chrystianizacji Polski, która już w kilka stuleci później postrzegana była jako przedmurze chrześcijaństwa, a w czasach zaborów nauka religii stała się obowiązkiem patriotycznym. W naszej (nauczycielskiej) świadomości utrwaliło się przekonanie, że już małe dzieci wynoszą z domu podstawową wiedzę o religii, w której są wychowywane. Jednak praca w szkole skłoniła mnie do postawienia sobie pytania: „Czy naprawdę istnieje elementarna wiedza o chrześcijaństwie?” Próbie badawczej poddałem 100 uczniów klas gimnazjalnych wszystkich poziomów. Dane, które otrzymałem uzupełniłem indywidualnymi rozmowami z poszczególnymi uczniami. Wyniki, jakie uzyskałem, wzbudzają niepokój.

Wiara katolicka swoją naukę opiera na przekazie biblijnym i tradycji. Katechizm Kościoła Katolickiego (dalej KKK) stwierdza, że „Tradycja święta i Pismo święte ściśle się ze sobą łączą i komunikują... wpływając z tego samego źródła Bożego, zrastają się jakoś w jedno i zdążają do tego samego celu. Tradycja i Pismo święte uobecniają i ożywiają w Kościele misterium Chrystusa, który obiecał pozostać ze swoimi „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20)(KKK 80).

Zatem na Piśmie świętym i tradycji powinien być przede wszystkim budowany nasz „kanon wiedzy religijnej”. Ale czy tak jest naprawdę?

Prawie połowa uczniów nie czyta w domu Pisma Świętego, a kontakt z nim ma tylko w Kościele i tylko w postaci tekstu słuchanego. Taki stan rzeczy rzutuje na znajomość u uczniów podstawowych prawd i twierdzeń zawartych w tej księdze.

20% badanych nie wie, że księga Boga i człowieka to *Biblia*.

48% badanych uczniów nie potrafi wymienić żadnej plagi egipskiej, jaka została zesłana przez Pana Boga. Padały najróżniejsze odpowiedzi, np. *jedzenie*.

Tylko 10% badanych wie, jakie znaczenie dla narodu wybranego miała manna na pustyni i czego była zapowiedzią. Pozostali albo w ogóle nie wiedzieli, co to takiego, lub twierdzili, że manna była zapowiedzią wiosny, deszczu, bogactwa lub biedy.

30% uczniów nie odnajdzie w Piśmie Świętym psalmu, bo nie wie, gdzie go szukać, a 80% nie potrafi podać poprawnie ich autora. Twierdzą natomiast, że autorami psalmów są apostołowie, Św. Łukasz, św. Paweł lub ksiądz, którzy umieścili je w śpiewniku albo książeczce do komunii.

Prawie połowa za założyciela chrześcijaństwa uznaje św. Piotra lub św. Pawła, a największym misjonarzem dla 1/3 badanych był Mojżesz lub cesarz Oktawian.

Taka nieznamość Pisma Świętego przekłada się ponadto na nieznamość zwyczajów i symboli obecnych w świętej liturgii, którą obecny papież – kiedy był jeszcze kardynałem – przyrównał do wydarzenia o charakterze wręcz kosmicznym „w niej modli się całe stworzenie, a my wraz z nim. W niej otwiera się droga prowadząca do nowego stworzenia, którego oczekują wszystkie istoty stworzone”<sup>1</sup>.

25% nie zna słowa „celebracja”.

Tylko 30% badanych potrafiło wymienić 3 symbole związane z sakramentem chrztu świętego, natomiast 60% tylko 1-2. Jako symbol chrztu świętego uczniowie podawali m.in. bierzmowanie, gromnicę, gołębicę lub kadzidło.

---

<sup>1</sup> J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002.

Andre Frossard w swej książce „Pamiętajcie o miłości” napisał, że ...nie ma na świecie takiego miejsca, gdzie nie spotkałoby się krzyży...”<sup>2</sup>. Krzyż jest jednym z najważniejszych symboli Kościoła Świętego, na którym zmarł Jezus Chrystus. Co czwarty badany nie potrafi powiedzieć, dlaczego oddajemy cześć krzyżowi. Większość ogranicza to do ucałowania krzyża w czasie wizyty duszpasterskiej lub Wielkiego Piątku. Nieliczni tylko wymieniają modlitwę jako sposób oddania czci krzyżowi i znają jego symbolikę.

Kolejnym elementem mego zainteresowania były misje święte. Sługa Boży Jan Paweł II w swej encyklice *Redemptoris Missio* napisał: „Misje odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana!(...) stanowi ona [działalność misyjna – przypis S.M.] pierwszą posługę, jaką Kościół może spełniać względem każdego człowieka i całej ludzkości w dzisiejszym świecie.”<sup>3</sup> Uczniowie natomiast ograniczają misje przeważnie do pomocy chorym, zbiórek pieniędzy lub inwestycji finansowych w krajach afrykańskich. 1/3 nie wie w ogóle, po co są misje.

W cytowanej powyżej encyklice papież wspomina o obowiązkach chrześcijanina. KKK natomiast stwierdza, że „wierni powinni wiernie wyróżniać prawa i obowiązki, jakie spoczywają na nich, jako na członkach Kościoła, od tych, które przysługują im jako członkom społeczności ludzkiej. I mają starać się harmonijnie godzić jedne z drugimi, pamiętając o tym, że w każdej sprawie doczesnej kierować się winni sumieniem chrześcijańskim, bo żadna działalność ludzka, nawet w sprawach doczesnych, nie może być wyjęta spod władzy Boga.”(KKK 912)

10% uczniów nie zna żadnego obowiązku, jaki powinien wypełniać chrześcijanin.

30% uczniów nie potrafi podzielić roku liturgicznego na okresy.

W poniedziałek obchodziliśmy święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Rok temu papież Benedykt XVI nazwał ją „doskonałą Uczennicą swego Syna” (25 marca 2006 r.), a papież Jan Paweł II poświęcił Jej cały swój pontyfikat. Prawie 70% badanych nie wie, co to Zwiastowanie i jakie jest znaczenie w życiu Kościoła. Podobna liczba

<sup>2</sup> A. Frossard *Pamiętajcie o miłości*, Warszawa 1996.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Redemptoris Missio*, p.2

nie potrafi wymienić żadnego maryjnego święta, 35% wymieni tylko jedno.

Przytoczone dane budzą niepokój. Moim zdaniem zanika w naszym społeczeństwie elementarna wiedza o chrześcijaństwie.

Pierwszym nauczycielem wiary jest najbliższe środowisko – rodzina. Tak o tym pisze Sługa Boży, w swej encyklice *Centesimus Annus*: „Pierwszą i podstawową komórką <<ekologii ludzkiej>> jest *rodzina*, w której człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc co konkretnie znaczy być osobą.”<sup>4</sup> Dawniej była to mama i babcia.

Ale czy tak jest dziś? Od kilkunastu lat obserwujemy zmianę nastawienia rodziców i uczniów do religii i jej znaczenia w życiu codziennym i społecznym. Zmiany polityczne i powrót religii do szkół odmieniły wizję Kościoła i samej wiary w społeczeństwie.

Ponad połowa pytaných przeze mnie uczniów gimnazjum stwierdza dobitnie, że w domu rodzinnym temat chrześcijaństwa i wiary katolickiej jako sposobu życia w ogóle nie jest obecny. Rodzice więcej wiedzą na temat życia gwiazd filmowych i seriali telewizyjnych niż na temat religii i tego, co się dzieje w Kościele. Temat religii i wartości chrześcijańskich słychany jest do kleropolityki oraz roli księży w poszczególnych aferach.

Powrót religii do szkół uznawany jest za wielkie zwycięstwo na początku lat dziewięćdziesiątych. Nie możemy zaprzepaścić tej szansy. Trzeba odwrócić tendencje postrzegania religii w szkole tylko w kategorii przedmiotu, który trzeba „zaliczyć”. W przeważającej części uczniowie traktują uczestnictwo w zajęciach religii jako przymus, a z historii wiemy, że żadna religia nie zapuści prawdziwych korzeni, jeśli się do niej zmusza.

Brak elementarnej wiedzy religijnej wynika również z faktu, że rodzice nie widzą potrzeby pogłębienia swych wiadomości i problem ten scedują na nauczycieli czy też katechetów i księży. Trend ten można zaobserwować nie tylko w dziedzinie religii, ale i innych dziedzinach życia. Odpowiedzialność spychana jest na innych. W wyniku tego poszkodowani są przede wszystkim uczniowie, których paradoksalnie mamy chronić. Rodzice często ograniczają swoją rolę tylko do zapewnienia

---

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Centesimus Annus*, p. 39.

dzieciom dóbr materialnych, nie troszcząc się zbyt o duchowe. Dlatego katecheci i nauczyciele powinni uświadomić sobie, że nie wolno traktować ucznia jako kogoś, kto już wie, ale należy przed lekcją czynić założenie, że uczeń ten, który przyszedł się uczyć, trzeba mu zatem stworzyć okazję do nauki, a nie oburzać się, że czegoś nie wie.

Księża, zwłaszcza ci, którzy nie mają bliższego kontaktu z młodzieżą czy też z uczniami, nie zdają sobie sprawy z poziomu wiedzy religijnej parafian sobie powierzonych. Kapłani często nie mówią kazań i homilii w sposób zrozumiały dla przeciętnego parafianina. Można wtedy usłyszeć w rozmowach, że po mszy trzeba zajrzeć do słownika wyrazów obcych lub dawnych, aby zrozumieć to co, ksiądz mówił.

Rozwiązaniem jest niewątpliwie dodatkowa katechizacja dorosłych, która w wielu parafiach przynosi dobre owoce.

Coraz większy brak elementarnej wiedzy religijnej moim zdaniem wpływa również z faktu szybkiego rozwoju społeczeństwa i nastawienia na konsumpcje. Świat, szkoła, zakłady pracy, media nastawione są na błyskawiczny wynik, szybki efekt. Religia przeciwnie, zaleca refleksję i wyciszenie. Dla niektórych jest to alternatywa, ale większość chce wyników tu i teraz, co w dziedzinie religii jest często niemożliwe lub niewykonalne od razu. Religia pojmowana w ten sposób „nie jest zatem użyteczna do niczego”. Obowiązki religijne postrzegane są jako przeszkoda w realizacji innych bardziej „potrzebnych i spektakularnych” planów i niewielu uczniów zadaje sobie trud dotarcia do istoty wiary, ograniczając się do przyjmowania stereotypu medialnego.

Zatem możemy przyjąć, że zmienił się model wychowywania w religii, zamiast mamy uczącej pacierza, opowiadającej historie biblijne i uczącej swoje dziecko kochać Boga i ludzi jest katecheta (już w przedszkolu!), który realizuje program, i współczesne media szukające łatwej sensacji w życiu Kościoła i jego historii. Młody człowiek zostaje odcięty od korzeni, w jego dorastaniu zabrakło miejsca na pozyskanie wiedzy o chrześcijaństwie – religii, którą wyznaje ponad 90 procent naszego społeczeństwa.